

MOJ J

ZE

SZ

**Jak nie uciekać od
odpowiedzialności**

ks. Piotr Karpiński

MOJ

ŻE

SZ

Jak nie uciekać od
odpowiedzialności

Wydawnictwo WAM

© Wydawnictwo WAM, 2017

Opieka redakcyjna: Kama Hawryszków

Redakcja: Ilona Klimek

Korekta: Dariusz Godoś, Zofia Smęda

Projekt okładki: Łukasz Szczepaniak

fot. © Oday Hazeem

Skład: Lucyna Sterczewska

ISBN 978-83-277-0761-1

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003

e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496

e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260

www.wydawnictwowam.pl

druk: Grafarti • Łódź

Publikację wydrukowano na papierze iBOOK WHITE 70 g wol. 1.6
dostarczonym przez IGEPA Polska Sp. z o.o.

Zadanie zlecone przez miłosierdzie

Lubimy uciekać. Ciągłe nam się wydaje, że gdzie indziej jest lepiej, że możemy ułożyć sobie życie po swojemu, być wreszcie wolni. Snujemy plany, marzenia. Udajemy się na wewnętrzną emigrację. Cudzołożymy z naszą wyobraźnią. Wszystko po to, by znieczulić ból doskwierającej rzeczywistości. By poluzować z nią więź, którą czasem odczuwamy jak zniewalającą pętlę. „Tu nie ma prawdziwego życia”¹ – rozpoczyna swoje główne dzieło francuski filozof Emmanuel Lévinas. Prawdziwe życie jest gdzie indziej. Kto wie, czy to nie najgorsza z pokus, jakie mogą człowieka dopaść – nie akceptować swojego „tu” i „teraz”, patrzeć na obecną sytuację bardziej jak na skazanie i dopust Boży niż na drogę do szczęścia. Ciągłe gdzieś wyglądać, za czymś gończyć. Za czym? Za lepszym, prawdziwszym życiem.

Za naszymi rojeniami, światem idealnym, o którym już Leibniz mówił, że go nie ma, za życiem tylko według swoich zasad.

Pokusa ucieczki może przyjść na człowieka w każdej sytuacji. Ktoś może być niezadowolony z pracy, małżeństwa, dzieci, znajomych. Kapłan czy siostra zakonna mogą wątpić w sens zadania powierzonego przez Kościół, a nawet w ogóle w kapłaństwo czy życie zakonne. Ucznia czy studenta może ogarnąć rezygnacja w obliczu ogromu nauki. Wspólnym mianownikiem tych i wielu innych sytuacji jest horyzont trudności. Zawsze tam, gdzie pojawiają się przeciwności, pojawia się najłatwiejsze z rozwiązań, szybka tabletką przeciwbólowa – odpuścić, odejść, zrezygnować, zmienić otoczenie, ludzi, wyjechać, zacząć od nowa, wymyślić sobie życie po swojemu, czyli lepiej.

Pokusa ucieczki to groźba bałwochwalstwa, gdzie bożkiem jest nasza wola. Święta Faustyna w *Dzienniczku* mówi, że jest jeden sposób, by uwielbić Pana Boga – wypełnić Jego wolę. Sama przeżyła pokusę odejścia z długo poszukiwanego klasztoru, niby pod płaszczykiem głębszego życia duchowego. W pewnej chwili ukazał jej się umęczony Jezus. Na pytanie, kto Mu sprawił taki ból, odpowiedział: „Ty Mi wyrządzisz taką boleść, jeżeli wystąpisz z tego

Zakonu. Tu cię wezwałem, a nie gdzie indziej, i przygotowałem wiele łask dla ciebie” (*Dzienniczek*, 19). Chcesz naprawdę oddać chwałę Bogu? Pełnij Jego wolę. Faustyna zresztą dodaje, że wola Boża jest samym miłosierdziem. Warto też przypomnieć słowa św. Pawła: „Przeto oddani posługiwaniu zleconemu nam przez miłosierdzie, nie upadamy na duchu”² (2 Kor 4,1). Na swoje zadanie możemy więc popatrzeć inaczej: jak na posługiwanie zlecone nam przez miłosierdzie. I nie po to, byśmy załamani popadali w bałwochwalstwo ucieczki, lecz byśmy osiągnęli szczęście. Taki jest sens chrześcijańskiego powołania.

W jaki sposób zatem nauczyć się wytrwałości? Jak nie uciekać? Jak zaakceptować zadanie „zlecone nam przez miłosierdzie”? Mało tego: jak odkryć i pokochać swoje powołanie? Jak traktować je nie w duchu ofiary i zniechęcenia, lecz jako największy potencjał? Jako szansę rozwoju? Trzeba zmierzyć się z bardzo trudnym zadaniem: swoją wolę wpisać w wolę Bożą. Przyjąć powołanie, w środku którego jestem, jak Boże zaproszenie. Bóg chce, abym był tu, gdzie jestem, abym robił to, co robię, abym troszczył się o to, co mi zostało powierzone. I przygotował na tę sytuację wiele łask. Tu jest prawdziwe życie. Jak mówił św. Mateusz: „(...) kto wytrwa do końca,

będzie zbawiony" (Mt 24,13). Również św. Łukasz podkreślał: „Przez swoją wytrwałość ocalicie wasze życie” (Łk 21,19).

Doznawać zniechęcenia i rezygnacji jest ludzką rzeczą. Na kartach Pisma Świętego odnajdujemy jednak postać, która nigdy nie poddała się pokusie ucieczki. Jest nią Mojżesz. Pan Bóg zlecił mu bardzo trudne zadanie. Gdy prześledzimy perypetie Izraelitów w Egipcie i na pustyni, to zobaczymy, że Mojżesz miał wiele powodów, by całą tę misję rzucić i z niej zrezygnować. Lecz nigdy tego nie zrobił. Był do bólu wytrwały. Znalazł sposób, by rozwiązywać trudności, a nie od nich uciekać. Mojżesz będzie naszym przewodnikiem i nauczycielem. Od niego będziemy chcieli nauczyć się wytrwałości, tego błogosławionego bycia „tu” i „teraz” w zadaniu zleconym nam przez Miłosierdzie.

Paryż, 11 lipca 2016 r.,
święto św. Benedykta, patrona Europy

I

Najpokorniejszy z ludzi

W Piśmie Świętym bez trudu znajdziemy bohaterów dotkniętych pokusą ucieczki. Na pewnym etapie życia dopadła ona proroka Eliasza. Pan Bóg zlecił mu, podobnie jak każdemu prorokowi, trudne zadanie. Eliaz działał w czasach króla Achaba, który wziął sobie za żonę Fenicjankę Izebel i przejął od niej kult Baala. W Izraelu był to czas wielkiego odstępstwa od Boga. Achab wraz z królową wymordowali wszystkich proroków Boga Jedyne-go. Ocalał tylko nastolatek Eliaz, często ratujący się po prostu ucieczką. I właśnie ten młodzieniec sprowadza na Izrael trzyletnią suszę, a następnie dokonuje widowiskowego mordu proroków Baala. Kiedy jego misja jest już wypełniona, królowa Izebel wydaje na niego wyrok śmierci. Po raz kolejny Eliaz musi ratować się ucieczką do sąsiedniej Judei,

na pustynię. Tam dopadają go zniechęcenie, zmęczenie, brak poczucia sensu. Wszak całe jego życie to nieustanna ucieczka, walka z wiatrakami. Zaczyna więc modlić się o śmierć: „Wielki już czas, o Panie! Odbierz mi życie, bo nie jestem lepszy od moich przodków” (1 Krl 19,4). Odpowiedź Pana Boga jest wysoce niepatetyczna: „Wstań, jedź, bo przed tobą długa droga” (1 Krl 19,7). Często Pan Bóg musi po prostu ostudzić rozgorączkowanego człowieka.

Mojżesz natomiast nigdy nie chciał uciec przed swoją misją. Był wyjątkowo wytrzymały. Owszem, wymawiał się przez pewien czas od przyjęcia zadania, ale kiedy je podjął, to już do końca, na całego. Dlatego nasze spotkanie z Mojżeszem rozpoczniemy nie od początku jego historii, czyli nie od opisu jego narodzin, ocalenia, powołania, lecz od pewnego szczególnego tekstu z dwunastego rozdziału Księgi Liczb. Znajduje się tam zdanie, które potraktujemy jako klucz do postaci Mojżesza.

Dwunasty rozdział Księgi Liczb nosi tytuł „Chaserot”. Jest to miejsce na pustyni, gdzie doszło do szczególnego zdarzenia. Oto przeciwko Mojżeszowi wystąpili najbliżsi, czyli jego brat i siostra, Aaron i Miriam. Wprawdzie Mojżesz był przyzwyczajony do krytyki i szemrania, ale nie spodziewał się, że wystąpią przeciw niemu najbliżsi, nie tylko

krewni, ale i współpracownicy. Co było przyczyną buntu? Tekst odsłania nam zarówno pretekst, jak i motyw główny, bardziej ukryty. Pretekstem jest żona Mojżesza: „Miriam i Aaron mówili źle przeciw Mojżeszowi z powodu Kuszytki, którą wziął za żonę” (Lb 12,1). Wypominają mu ciemnoskórą Etiopkę. Czy słusznie? Niezupełnie. Zakaz zawierania małżeństw z innymi narodami pojawi się, ale dopiero w Ziemi Obiecanej. Sam Mojżesz da przepis Izraelitom: „Gdy Pan, Bóg twój, wprowadzi cię do ziemi, do której idziesz, aby ją posiąść, usunie liczne narody przed tobą (...). Nie będziesz z nimi zawierał małżeństw” (Pwt 7,1-3). Tak więc Aaron i Miriam dopuszczają się pewnej manipulacji. Ich sprzeciw ma wątle podstawy i od razu widzimy, że jest to tylko pretekst. Ale sama ta sytuacja odsłania ważną prawdę. Rodzeństwo Mojżesza przywołuje konkretny fakt z jego życia jako argument przeciw niemu. Ktoś wcześniej czy później może dobrać się także do naszej biografii. I to najczęściej ten, kto nas dobrze zna, jak rodzeństwo znało Mojżesza. Powiedzmy szczerze, każdy z nas ma w swoim życiorysie jakiś słaby punkt, jakiś moment, którego się być może wstydzi. Najprostszemu atak na człowieka wiedzie przez jego biografię. Musi się liczyć z tym zwłaszcza ten, kto sprawuje

władzę, ma większą odpowiedzialność. Na pewno znajdzie się ktoś, kto zrobi wszystko, by wykazać, jak bardzo się na to stanowisko nie nadaje. Jeśli znamy kogoś takiego, kto grzebie w naszej biografii, wyszukując pretekstów do krytyki, to najprawdopodobniej chciałby być na naszym miejscu. Dlatego atakuje przez życiorys. Nie należy się temu dziwić. Prawdę tę przekazał Jezus swoim uczniom: „Nie ma bowiem nic zakrytego, co by nie miało być wyjawione, ani nic tajemnego, o czym by się nie miano dowiedzieć” (Mt 10,26). Co robić? Jeśli dźwigasz zadanie, odpowiedzialność, władzę – nie pielęgnuj tematów tabu w swojej biografii. Nie łudź się, że ktoś czegoś nie wie albo się nie dowie. Lepiej żyj z podniesioną przyłbicą. I, co najważniejsze, zaakceptuj swoją drogę życiową, z wszystkimi jej szczegółami.

Prawdziwą przyczyną wystąpienia Aarona i Miriam przeciw Mojżeszowi jest jednak zazdrość. I to zazdrość o Boga. Pytają: „Czyż Pan mówił z samym tylko Mojżeszem? Czy nie mówił również z nami?” (Lb 12,2). Najwyraźniej ta szczególna więź Mojżesza z Bogiem postrzegana jest jako źródło korzyści. Mojżesz ma uprzywilejowaną pozycję na mocy decyzji samego Boga. Ale gdzie przywilej, tam i zazdrość. Pragnienie równości, egalitaryzmu jest stare jak

ludzkość. Mojżesz doświadcza zatem zazdrości, szemrania, krytyki i zdrady najbliższych.

Jak wytrwać w podjętym działaniu, i to w obliczu trudności? Gdzie tkwi ta tajemnicza siła Mojżesza, która nie pozwoliła mu uciec? Tekst przynosi nam prostą i konkretną odpowiedź: „Mojżesz zaś był człowiekiem bardzo skromnym, najskromniejszym ze wszystkich ludzi, jacy żyli na ziemi” (Lb 12,3). Zdanie zaskakujące. Niby ogólna charakterystyka Mojżesza, ale podana w bardzo konkretnym momencie – zdrady najbliższych. I tu mamy odpowiedź. To jest to kluczowe zdanie, o którym wspomnieliśmy wyżej.

Polski przekład nie jest dokładny. Sama skromność to za mało. Święty Hieronim w Wulgacie użył łacińskiego terminu *mitissimus*, stopnia najwyższego przymiotnika *mitis*. Możemy ten ostatni przetłumaczyć jako „łagodny”, „ciepły”, „spokojny”, „dojrzały”, „miękki”, „tolerancyjny”, „pokojowy”, „właściwy”. Bardzo ładna charakterystyka psychologiczna Mojżesza. Jest on na tyle dojrzały, że zachowuje spokój i łagodność wobec swoich przeciwników, zna właściwą miarę dla ludzkich występków, potrafi mimo doświadczeń pozostać kimś ciepłym. Jeszcze więcej światła rzuca język hebrajski. W oryginalnej Torze pojawia się termin

'anaw, który najczęściej tłumaczony jest jako „pokorny”, ale też „ubogi”. Nasuwa się od razu liczba mnoga *anawim* z Kazania na górze: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie” (Mt 5,3). *Anawim* to w wizji proroków starotestamentalnych biedni, ubodzy, wyrzuci ze wszystkiego, uciśnieni. Ale, co ważne, wszystko mający u Boga, przyjmujący postawę dziecięcego zaufania do Niego. Jaki zatem był Mojżesz? Był najpokorniejszym z ludzi, był dzieckiem Boga, całkowicie opierającym się na Jedynym. I w tym tkwi jego siła. Jak długo wykonujesz swoje zadanie z pokorą i w całkowitym zawierzeniu Bogu, tak długo nic nie jest w stanie ci zagrozić. Przegrać możesz tylko ze sobą, kiedy zaczniesz uważać siebie i swoją misję za coś ważnego, co zależy tylko od ciebie. Wtedy przegrasz jak Piotr kroczący po jeziorze, kiedy odwrócił wzrok od Jezusa i zaczął tonąć.

Wspomnijmy jeszcze krótko, jaki jest ciąg dalszy tej historii z Chaserot. Dla naszych rozważań najważniejsze jest to, że Mojżesz w obliczu zdrady najbliższych nie musiał podejmować właściwie żadnych działań. Nie dochodzi, nie chce sądzić, mścić się. Kara przychodzi, ale od Boga. On postanawia pomścić Mojżesza. Najpierw Bóg przyznaje się do Mojżesza i do wyjątkowej, wręcz intymnej

relacji z nim. A następnie, rozpalony gniewem, zsyła na Miriam karę trądu. Wówczas Aaron opamiętuje się, prosi Mojżesza o łaskę i wstawiennictwo u Boga. Wie, że tylko Mojżesz może ich ocalić. Co więc robi Mojżesz? Jakby nigdy nic zaczyna modlić się za swoją siostrę. Po siedmiu dniach trąd ustępuje.

Kim jest Mojżesz? Najpokorniejszym z ludzi. A kim jest Bóg objawiający się w Chaserot? Najlepiej określa Go hebrajski termin *go'el*. Najbliższy krewny, obrońca, mściciel krwi. *Go'el* miał w Izraelu wiele zadań. Jako najbliższy krewny miał prawo wzbudzić potomka swemu zmarłemu krewnemu, a także obowiązek wykupić krewnego, gdyby ten stał się niewolnikiem, był wreszcie zobowiązany do zemsty rodowej za zabicie swojego krewnego. *Go'el* to obrońca, wybawiciel, ratunek. Na nim można oprzeć całe swoje życie. Bóg stał się dla Mojżesza *Go'el* – najbliższym krewnym. Bliższym niż rodzeństwo Aaron i Miriam. Siłą Mojżesza jest przede wszystkim pokora. To ona pozwala mu podejmować odpowiedzialność mimo przeszkód, w całkowitym zaufaniu Bogu.